

Mateusz Warchał

## O leksyce bezekwiwalentnej w tłumaczeniu Szkic psycholingwistyczny

Nie będzie zapewne celową nadinterpretacją stwierdzenie, że proces tłumaczenia to często forma obcowania tłumacza z **obcością**, nawet w sytuacji, gdy jest on osobą bilingwalną. **Obcość** zakotwicza się bowiem w języku i w przypadku translacji odnosi się do kategorii **odpowiedzi**, której udziela tłumacz podczas stopniowania dialektycznej więzi językowej i kulturowej, zachodzącej między tekstem źródłowym a tekstem przekładu. Odpowiedź<sup>1</sup> tak rozumiana jest zarazem nadaniem nowego, być może nietożsamego komunikatu, które odbywa się w przestrzeni intertekstualnej i interkulturowej. Nawet podczas próby mediatyzacji<sup>2</sup>, wynikającej w głównej mierze ze zdolności kognitywnych tłumacza, pewne kategorie pojęciowe i kulturowe będą nieoswajalne w procesie translacyjnym. Ostatnio twierdzi się, że brak ekwiwalentu jest jedną z głównych trudności, na które napotyka tłumacz<sup>3</sup>.

Relacji związanej z rozbieżnością między wymogiem stawianym przez język źródłowy a odpowiedzią udzielaną w języku docelowym nie można symetrycznie wyznaczyć, tym bardziej używając „sprawiedliwego” kryterium zewnętrznego. Gdyby ta relacja miała charakter symetryczny, a co za tym idzie — istniałaby pełna ekwiwalentność struktur językowych i pojęciowych

---

<sup>1</sup> Posłużono się tu koncepcją tzw. logiki responsywnej (za: B. Waldenfels: *Topografia obcego*. Warszawa 2002).

<sup>2</sup> W dialektyce Hegla kategoria ontologiczna i logiczna opisująca proces kierowania się „ja” ku sobie samemu przez negacje tego, co inne; kształtowanie się pojęcia (stanu) pośredniczącego między skrajnymi pojęciami (stanami).

<sup>3</sup> Por. E. Alcaraz, B. Hughes: *Legal Translation Explained*. Manchester 2002.

(przede wszystkim leksykalnych), to ewentualne konflikty poznawcze tłumacz niwelowałby za pomocą skutecznych odwołań do obiektywnego źródła, które rozstrzyga ten immanentny spór, np. do słownika, leksykozbioru itp. Trawestując Bernharda Waldenfelsa<sup>4</sup>, granica samego poznania **obcości** leży zatem w nieskończoności, niezależnie od nawet bliskich doświadczeń z obcą (tu: dla tłumacza) kulturą wyrażoną w języku. Spór o kategorię **obcości** to spór między absolutyzmem a relatywizmem, a więc różnicami międzysystemowymi, z którymi tłumacz spotyka się z nadzieją na redukcję stopnia tej **obcości** za sprawą między innymi stosowania ekwiwalencji.

Pojęcie ekwiwalencji w tłumaczeniu opiera się przede wszystkim na teorii systemowo-funkcjonalnej, ale jego historyczne korzenie sięgają także do teorii aktu mowy, pragmatyzmu czy analizy dyskursu. Odzwierciedla ono konwencjonalne spojrzenie na przekład, rozumiany jako przedstawienie lub reprodukcja innego tekstu, gdzie reprodukcja ta nadaje tekstowi równoznaczną wartość z tekstem wyjściowym<sup>5</sup>. Rola ekwiwalencji tłumaczonych tekstów jest fundamentalnym kryterium oceny jakości tłumaczenia; jednocześnie podkreśla się, że jest ona pojęciem względnym, a nie absolutnym. Nie powinna mieć zatem wartości kryterialnej. Wydaje się więc, że tłumacz — jako nadawca wtórny — kierując się pewną intuicją oraz intelektualną i emocjonalną wrażliwością, decyduje, jak bardzo uprawdopodobnić przekaz nadawcy pierwotnego w zakresie formalnym, składniowym, leksykalnym itp. Współwystępowanie w tym procesie decyzyjnym procesów o charakterze poznawczym jest zatem warunkiem *sine qua non*.

Niniejszy artykuł jest próbą oceny zastosowania leksyki bezekwiwalentnej w tłumaczeniu w kontekście uwarunkowań psycholingwistycznych charakteryzujących proces translacji<sup>6</sup>. Funkcjonalna i pragmatyczna ekwiwalencja, pojęcia od wielu lat akceptowane w lingwistyce kontrastywnej, są rodzajami ekwiwalencji opisującymi relacje między tekstem wyjściowym a docelowym. Relację tę — jak już podkreślono wcześniej — cechuje asymetryczność i nawet literacka wieloznaczność nie pozwala, aby sfera między oryginałem a przekładem, a zatem sfera między **obcym** a **swaim**, została całkowicie zniwelowana. Proces aksjologizacji towarzyszący zawsze przekładowi jest oparty na mechanizmach poznawczych, jakie stosuje tłumacz, decydując się na zachowanie form oryginalnych w tych miejscach tekstu wtórnego, w których nie może lub nie chce zastosować formy ekwiwalentnej. Tłumaczenie, z tego punktu widzenia, jest więc procesem kategoryzacyjnym, co więcej — opartym na kryteriach psycholingwistycznych.

Bezekwiwalentne egzemplifikacje leksykalne o rodowodzie chorwackim zostały w przedstawianym artykule oparte na interesującym kontekstualnie tekście

<sup>4</sup> Zob. B. Waldenfels: *Topografia...*

<sup>5</sup> Por. J. House: *Translation Quality Assessment: A Model Revisited*. Tübingen 1997.

<sup>6</sup> Celem opracowania nie jest polemika z zakresu krytyki przekładu, a jedynie wskazanie pewnych psycholingwistycznych cech procesu translatorskiego, szczególnie że w dialogu międzykulturowym podejmowanym przez „strony” przekładu cechy te nabierają dystynktywnego znaczenia.

*Brewiarz śródziemnomorskiego* Predraga Matvejevicia w tłumaczeniu Danuty Ćirlić-Straszyńskiej<sup>7</sup>. We wprowadzeniu do tej lektury czytamy:

[...] czym właściwie jest ta książka, która ze swą niezwykłą dyskrecją stanowi wyzwanie dla przyjętych podziałów na gatunki literackie? Śródziemnomorze Matvejevicia to nie tylko, jak mówi sam autor, przestrzeń historyczno-kulturowa, którą być może do końca zbadał Braudel, ani mityczno-liryczny żywy temat uwieczniony przez Camusa czy Gidea. Intrygujące połączenie gatunków: portolanu, leksykonu i powieści-eseju, z zachowaniem absolutnej wierności faktom, sprawia, że *Brewiarz śródziemnomorski* to książka w pełni autonomiczna i odmienna [...]<sup>8</sup>.

Dla tłumacza zatem ta pozycja to nie tylko translacyjne gatunkowo *novum*, to także ukryty słownik etymologiczny, który tworzony był przez pokolenia mieszkańców Śródziemnomorza. Zachowanie więc „sensu” wyrażonego w kilku językach i kulturach wymaga nie tylko doskonale opanowanego warsztatu translatorskiego, ale przede wszystkim umiejętności oceny transferabilności<sup>9</sup> (nie)przetłumaczalnych leksykalnych elementów, których nagromadzenie jest w tekście, z uwagi na jego rodzaj, znaczące. Dialog międzykulturowy odbywa się tu na płaszczyźnie tekstu źródłowego w niejednorodnej dla basenu Morza Śródziemnego grupie nosicieli języka i kultury. Dodatkowo za pomocą relacji przestrzennych opisanych językiem topografii czy onomastycznych odwołań autor książki wprowadza nacechowaną kategorię **swój** — **obcy**. Tłumacz ma zatem do czynienia z podwójną obcością: obecną w tekście oryginału i antycypowaną w przekładzie. Podobnie wnikliwy czytelnik w trakcie recepcji tekstu zauważy dualizm tej kategorii. Jak zatem w wyszczególnionych przez autora *Brewiarza śródziemnomorskiego* kategoriach znaleźć elementy transferabilne, które przełożone na język docelowy z jednej strony nie będą przytaczać nic, czego nie czytaliśmy uprzednio w oryginale<sup>10</sup>, a z drugiej — przedstawią ciekawą kontrpropozycję leksykalną zrozumiałą dla czytelnika?

Jedną z kategorii, które potraktowane zostały bezekwiwalentnie w przekładzie na język polski jest kategoria **wiatru**. Pojawiają się tu następujące przykła-

<sup>7</sup> P. Matvejević: *Brewiarz śródziemnomorski*. Tłum. D. Ćirlić-Straszyńska. Sejny 2003.

<sup>8</sup> C. Magris: *Wprowadzenie*. W: P. Matvejević: *Brewiarz śródziemnomorski...*, s. 6.

<sup>9</sup> Transferabilność jako kategoria psycholingwistyczna stosowana jest przede wszystkim w koncepcjach glottodydaktycznych i określa prawdopodobieństwo „przeniesienia” danej konstrukcji językowej z L1 na L2 w procesie transferu językowego. Biorąc pod uwagę, że interferencja językowa nieustannie towarzyszy procesom translacyjnym, zakłada się, że tłumacz będzie oceniał to prawdopodobieństwo głównie wtedy, gdy konstrukcja w języku źródłowym będzie semantycznie nacechowana. Por. J. Arab-ski: *Przyswajanie języka obcego i pamięć werbalna*. Katowice 1997. Mimo słabo zakorzonego użycia tego terminu w polszczyźnie, wobec braku rodzimego odpowiednika, będzie on w tej neologicznej formie stosowany w niniejszym artykule.

<sup>10</sup> Postulat głoszony przez R. Barthesa.

dy: *jugo, bura, maestral, levanat, pulenat, szilok, burin, nevera, neverina, garbin, garbinada, lebić, lebiciada, tramuntana, buraca, burasca*, jako desygnaty lokalnie występujących w Chorwacji zjawisk, przede wszystkim katabatycznych. Czytelnik nie zostaje wyposażony w wiedzę, która umożliwiłaby mu dyferencjację pojęcia **wiatru** ze względu na jakiegokolwiek cechy, być może semantycznie istotne. W języku polskim występują ekwiwalenty dla niektórych z nich, np.: chorw. *bura* — pol. *bora* (skądinąd o etymologii greckiej: por. gr. *boréas* — wiatr północny). Podobnie naturalne skojarzenia związane z tzw. dokładnym odwzorowaniem, rozumianym jako proces kategoryzacyjny, przywodzą na myśl *mistrala* i *tramontanę*, obecne w polskich słownikach.

W kolejnej grupie, klasyfikującej chorwackie wybrzeża, użyte zostały następujące nazwy: *uvala, vala, valun, draga, rt, hrid, hridina, sika, mrkjela, mrkjenta, litica*. Czytelnik, który zetknął się z językiem chorwackim, widzi w tych wyrazach procesy słowotwórcze limitujące znaczenie każdego z nich. Nie wszystkie jednak sygnały tekstowe są możliwe do odczytania przez przeciętnego odbiorcę. Ekwiwalentów polskich we wskazanej grupie leksemów nie znajdujemy.

W innym obszernym fragmencie tekstu czytamy o „przejawach codzienności” Chorwatów. Znajdujemy, zachowane w języku oryginału, nazwy potraw, sprzętów, narzędzi, np.: *kvasina, damizana, gusztirna, konoba, konopi, bauli, salamura, kukumar, gradela, padela, paszta, szalsza, brudet, buzara, blitva, marena* itd. Znaczenia niektórych z nich zostały czytelnikowi objaśnione hasłowo.

Wreszcie pojawiają się, jak pisze sam autor, słowa „przekazane z praojczyzny”: *ladija, brod, korab, veslo, jedro, udica, osti, mreža*. Ta homogeniczna grupa leksemów wprowadza czytelnika w meandry „filologii morza”. Co ciekawe, w tej grupie leksemów tłumacz również wprowadza eksplanację znaczeń w języku polskim. Powstaje pytanie, dlaczego strategie translatorskie nie są jednorodne.

Na podstawie krótkiej analizy podanych egzemplifikacji nasuwa się wniosek, że najczęściej stosowana reguła decydująca o zachowaniu leksyki bezekwiwalentnej w tekście wynika z braku właściwych w języku docelowym desygnatów dla pojęć i klas pojęć występujących w języku oryginału. Transferabilność leksemów, oceniana przez tłumacza, jest więc bardzo niska. Ponadto o jej wystąpieniu stanowi także częstotliwość oraz stopień nacechowania danej konstrukcji językowej. To nacechowanie powinno być wskazane czytelnikowi z innego kręgu kulturowego kontekstualnie — w wielu fragmentach książki czyni to sam autor *Brewiarza...*, wyręczając tłumacza z podawania dodatkowych wyjaśnień czy adnotacji przytekstowych. Ta oczywista konstatacja nie oddaje jednak skomplikowanego kontekstu psycholingwistycznego obecnego w procesie translacyjnym. Kierując się zasadami psychologii języka, tak istotnymi dla recepcji tekstu przekładu, jedna z wielu strategii translatorskich postuluje w niektórych sytuacjach zastosowanie porządkującej relacji hierarchicznej, tj. hiponimicznej. Hiponimia oddaje skłonność umysłu użytkownika języka do porządkowania wertykalnego, do włączania pojęć w szersze klasy, do budowania układów hierarchicznych w relacji podrzęd-

ności i nadrzędności klas pojęć. W tym przypadku może jednak dojść do znacznego uproszczenia przekazu językowego (tu: transmisji kulturowej) i pojawienia się ewentualnych aproksymacji. W przypadku tak wielu multikulturowych znaczeń i braku denotacji we wskazanym tu tekście źródłowym łatwo o tego typu symplifikację (warto podkreślić, że nie wystąpiła ona we wskazanym tłumaczeniu). Znaczne obszary słownictwa można także uporządkować w tłumaczeniu w hierarchiach typu metonimicznego (meronomiach), a więc w strukturach opartych na relacjach typu część — całość (relacjach cząstkowości lub relacjach partytywnych). Szczegółowa analiza struktur linearnych, które nie wywodzą się z hierarchii rozgałęzionych, została ostatnio opisana przez D.A. Cruse'a<sup>11</sup>. Do takich struktur należą między innymi hierarchie wyznaczone zwiększającym się nasileniem cechy (por. wspomniane stopniowanie kategorii **wiatru**).

Być może szczególnym rodzajem wywołania artystycznej transmisji kulturowej byłaby egzotyzyacja; jednak ten zabieg jest stosowany intencjonalnie, nawet w przypadku obecności elementów ekwiwalentnych w języku docelowym. Wybór egzotyzyacji — zabiegu artystycznego — nie jest zatem dla tłumacza konfliktogenny.

Wymogiem, jaki musi spełniać tłumaczenie, jest zapewne ekwiwalencja wszystkich funkcji tekstu wyjściowego do tekstu źródłowego, składająca się z funkcjonalnego czynnika wyobraźniowego, interpersonalnego i rozumiana jako podanie oraz zastosowanie tekstu w kontekście. Warunkiem zatem stosowania leksyki bezekwiwalentnej jest taki sposób przekazania słownictwa, który uzupełni luki w systemie pojęciowym użytkownika języka docelowego. Może się to odbywać przez podanie leksemów w grupie kategoryzacyjnej z warunkiem linearnego stopniowania cech tej kategorii (co tłumacz uczynił w prezentowanym tu materiale). Innym sposobem jest przedstawianie leksyki w kontekście — to zaś wymaga koherentnego wglądu w strukturę oryginału i przekładu.

Dialog podejmowany przez tłumacza to za każdym razem rodzaj negocjacji między **swoim** a **obcym**, tym trudniejszy, że kategorię **obcości** wprowadza tłumaczowi nie tyle język oryginału, ile liczne międzykulturowe odwołania obecne w cytowanym tekście. Ewentualne interferencje, które mogłyby się pojawić w tekście wtórnym, spowodowane próbami zapewnienia ekwiwalencji, nie pojawiły się w języku przekładu. Parafrazując, nieprzetłumaczalne bywają więc nie słowa, ale rzeczywistość — behawioralna, percepcyjna mentalność zbiorowa<sup>12</sup>. Nieprzekładalność tej rzeczywistości jako strategia jawna jest z psychologicznego punktu widzenia rozwiązaniem postulowanym, szczególnie tam, gdzie strategie translatorskie mogłyby uprościć tekst oryginalny. Niezależnie od dostępnych środków translacyjnych pozostaje wciąż niedosyt w precyzyjnym określeniu granicy między nieprzekładalnością obiektywną a nieprzekładalnością spowodowaną decyzją tłumacza.

<sup>11</sup> Zob. D.A. Cruse: *Lexical semantics*. Cambridge 1995.

<sup>12</sup> Por. H. Lebiedziński: *Elementy przekładoznawstwa ogólnego*. Warszawa 1981.

Mateusz Warchal

## O bezekwivalentnom leksiku u prevođenju. Psiholingvistički pogled

Sažetak

Svrha je prevođenja prenijeti obavijest iz jednoga jezika u drugi, po mogućnosti sa svim njezinim leksičkim, gramatičkim, stilističkim i konotativnim značenjima. Mogućnost prijenosa svih tih značenja ovisi ponajviše o tome, koliko dva jezična sustava i kombinacije njihovih elemenata to dopuštaju. Svrha je ovoga članka prikazati lingvističko-teorijsku podlogu prevođenja. Prikazano je shvaćanje procesa prijevoda u kojemu bitnu ulogu igraju ishodišni tekst, prevoditelj, kao i različite psiholingvističke teorije o funkcionalnoj ekvivalentnosti i komunikativnosti prijevoda SL u TL. Očito je da problem prijevoda nije samo ni jedino ishodišni jezik. U procesu prevođenja postoje i druge zadaće koje prevoditelj treba također uspješno obaviti: treba premostiti pojmove između civilizacije i kulture. U okviru prijevoda na poljski jezik Matvejevićevog *Mediterskog brevijara* opisuje se i definira u članku pojedine elemente np.: geografske i dr. Sve što se može naći i napisati o Mediteranu (od sastava tla, preko vetrova, morskih struja do vrste mornarskih čvorova) tvori neki entitet koji, samo kroz popis činjenica teško uhvatiti u prijevodu.

Mateusz Warchal

## *Nonequivalent* words in translation process. A psycholinguistic view

Summary

This paper attempts to discuss the importance and validity of the concept of *equivalence* as a constitutive feature in translation theory. Equivalence is defined as a relation that holds between a source language (SL) and a target language (TL). When we attempt to describe and explain the relation that holds between a source language text and a target language text in translation, we necessarily come across the concept of *equivalence*. Textlinguistics plays a crucial and decisive role in the study of language use and obviously in the case of translation it does have a close relation with other disciplines, such as psycholinguistics. Of course, some words are nontransferable. On the other hand, text is to be understood as a complex, and, for instance, the use of a lexical entry in a text does not simply affect the lexical level but may have semantic or pragmatic implications (denotations, connotations). Therefore conditions and determinants (psychological characterization, and context) have necessarily been taken into account for fulfilling a communicative purpose in translation process. Analyzing (describing, classifying, explaining) translation equivalence is based in this paper on Croatian word formations that appear in *Mediterranean: A Cultural Landscape*, by Predrag Matvejević. Matvejević plunges on to subjects — the olive, sponges, fish, nets, herbs, markets, curses, winds — interwoven with a skein of intellectual discourse. This cross-cultural view requires a deep knowledge of the way Croatian phrases translate into Polish phrases.